

KAZIMIERZ CYSEWSKI

UWAGI O LISTACH CYPRIANA NORWIDA

Listy Norwida służyły wielokrotnie jako materiał źródłowy, pomocny zwłaszcza w rekonstrukcji poglądów poety. Nie negując znaczenia i wartości tego typu badań nad epistolografią, które czynią z niej materiał do stwierdzeń biograficzno-psychologicznych czy komentarz do twórczości uznanej za literacką sensu stricto, w niniejszym artykule odcinam się od zadań tego typu; nie interesuje mnie więc ani weryfikacja zawartych w listach informacji, ani ich „podprowadzanie” do pełnienia funkcji dokumentacyjno-komentatorskich. Na listy Norwida chcę patrzeć „nieusługowo”, traktować je jako przekaz równoległy względem literatury ukierunkowanej autotelicznie. Potrzeba „nieusługowych” badań nad epistolografią jest szczególnie wyraźna w przypadku wybitnych osiągnięć artystycznych, do których bez wątplenia należą listy Norwida.

Docenienie wielkości Norwidowskiej epistolografii związane jest z koniecznością zaakceptowania charakterystycznej, w pewnym sensie „chropawej” ich powierzchni. Nie uda się tu zastosować nonsensownej, a pojawiającej się jeszcze niekiedy w badaniach, koncepcji piękna jako lukru, którym smaruje się ciasto¹. O wartościowaniu musi decydować funkcjonalność języka, sposób realizacji celów listu, potencja semantyczny zbioru, nie zaś aprioryczne odniesienie do kanonów badacza. Tak częste wykorzystywanie fragmentów listów Norwida w charakterze precyzyjnego zapisu poglądów, wyrazistego ujęcia problemów, „żyletkowej” argumentacji, aforystycznego skrótu – bez wątplenia można traktować jako pośredni wyraz wysokiej oceny tej korespondencji.

Trochę jak kokieterię i zabieg mający na celu autokreację (człowiek bardzo zajęty sprawami poważnymi, wyższy od drobiazgów codzienności) czytać trzeba stwierdzenia Norwida, że nie ma czasu na cyzelowanie listów i zajmowanie się nieistotnymi sprawami; niemniej jednak uwagi sugerujące, że pisanie listów to antrakt w pracy, ograniczony warunkami czasowymi i koniecznością zarobko-

¹ Praktyka metodologiczna literaturoznawstwa doby pozytywizmu niejednokrotnie mogła prowadzić do wniosku, że wartości artystyczne istnieją jakby oddzielnie od dzieła i stanowią rodzaj dodatku do innych jego składników.

wania, mogły dawać asumpt do negatywnego wartościowania epistolografii powstałej w takiej sytuacji.

Nie chodzi tu bynajmniej o jakąś norwidologiczną hagiografię. Zresztą trzeba pewnej ekwilibrystyki lub naiwności, by na podstawie listów uczynić z Norwida postać szczególnie sympatyczną. Ten miejscami mało ujmujący obraz autora utrudnia bez wątpienia właściwy stosunek do jego listów, sprawiedliwy o nich sąd. Bo też list w potocznym odczuciu pozostaje w bezpośrednim i bardzo ścisłym związku ze swoim twórcą, wpływa na jego ocenę, która z kolei jest czynnikiem wartościowania samego listu. Ekspresyjna lektura² epistolografii włącza chętnie moralną ocenę autora do oceny samego przekazu, rodząc opinie typu: „Te listy są nieznośne, ten autor to wyjątkowo niesympatyczna postać”.

Oczywiście, „nieusługowe” podejście do epistolografii nie może wiązać się z bezkrytycznym przenoszeniem metodologii i aparatury pojęciowej z badań literatury fikcjonalnej, jest bowiem list formą specyficzną, przeznaczoną pierwotnie do obsługi praktycznych sfer życia. Zastrzeżenie powyższe obowiązuje, mimo że w myśl założeń niniejszego artykułu (racjonalność tych założeń ujawni się w toku dalszych rozważań) zbiór listów potraktowany zostanie jak fikcja literacka. Teoretyczno-metodologiczne poszukiwania i zobowiązania artykułu, związane z podstawowymi pytaniami, jak badać listy Norwida, jakie stosować narzędzia wobec epistolografii, którą chce się czytać jak literaturę, mają swoje inspiracje w semiotyce, teorii odbioru oraz w nielicznych u nas pracach na temat listu i korespondencji³.

Już z uwag dotychczasowych niedwuznacznie wynika, że postępowanie badawcze wolne od usługowych i źródłowych zobowiązań, od biograficznych weryfikacji prowadzi wprost do traktowania świata przedstawionego listów na prawach fikcji; w myśl tego również wpisany w listy autor staje się *sui generis* fikcjonalną kreacją, nie tyle ze względu na fakt tak częstych przecież w episto-

² Nawiązuję tu do wyodrębnionego przez M. Głowińskiego w studium *Świadectwa i style odbioru* (w jego książce *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977 s. 131) ekspresyjnego stylu odbioru.

³ Ciągle jeszcze aktualne i wartościowe inspiracje do badań nad epistolografią odnajdujemy w przedwojennych pracach S. Skwarczyńskiej, zwłaszcza w jej koncepcji literatury stosowanej (*O pojęciu literatury stosowanej*. „Pamiętnik Literacki” 28:1931 z. 1 s. 1–24; *Teoria listu*. Lwów 1937). Z nowszych opracowań wymienić należy: M. Czermińska. *Pomiędzy listem a powieścią*. „Teksty” [4]:1975 nr 4 s. 28–49; *taż.* *Rola odbiorcy w dzienniku intymnym*. W: *Problemy odbioru i odbiorcy*. Studia pod redakcją T. Bujnickiego i J. Sławińskiego. Wrocław 1977 s. 105–122; S. Skwarczyńska. *Wokół teorii listu. Paradoksy*. „Pamiętnikarstwo Polskie” 2:1972 nr 4 s. 37–45. Przedruk w: S. Skwarczyńska. *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa 1975 s. 178–186; J. Trzynański. *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*. W: *tenże.* *Małe formy literackie*. Wrocław 1977. Zagadnieniu specyficzności językowej listu (w ramach tzw. genologii lingwistycznej) poświęcona została praca A. Kałkowskiej *Struktura składniowa listu*. Wrocław 1982.

lografii zabiegów autokreacyjnych⁴ (obecnych wyraźnie także u Norwida), ile w efekcie określonego sposobu lektury.

Traktowanie rzeczywistości listów na prawach fikcji literackiej pociąga za sobą możliwość wprowadzenia terminu „podmiot epistolarny” na oznaczenie obecnego tu „ja”, sytuującego się jako sprawca przekazu. Oczywiście, termin ten absolutyzuje jeden biegun epistolografii – jej kreacyjność, przekreślając bezpośrednie odniesienia listu do jego autora. Jednakże cel niniejszego tekstu: ujęcie listów w ich nieusługowej samoistności, usprawiedliwia to metodologiczne uproszczenie. Nie ma bynajmniej konieczności, aby całkowicie wykreślać z pola uwagi wszelkie ślady metrykalnego Norwida; w końcu podmiot posługuje się tym nazwiskiem. Raczej idzie o uczulenie, że poznajemy listy, nie zaś realnego autora, że rozważając ważne w niniejszym artykule zagadnienie autokreacji, opieramy się na tekście listów – bez przywoływania naszej wiedzy o ich twórcy, konkretnym człowieku; bez porównywania, w jakich zakresach i na ile upięksha on swój obraz. Zwrócenie uwagi na fakt stylizacji swojego obrazu przez autora listów prowadzi do wniosku o niemożności całkowitego utożsamienia epistolarnego „ja” z realnym twórcą; owo epistolarne „ja” i z tego powodu może więc być rozpatrywane jako w znacznym stopniu fikcyjny podmiot wypowiedzi, „udający”, że jest autorem.

I w ramach orientacji odmiennej od tu przyjmowanej nie ulega wątpliwości, że list bardzo często tworzy lub sugeruje pożądaną przez twórcę jego obraz, że jest autokreacją złożoną z prawdziwych i fałszywych danych oraz interpretacji, autokreacją inspirowaną przyjmowanymi wartościami, wzorami, konwencjami. Listy Krasińskiego mogą stanowić doskonały przykład autokreacji ze względu na adresata i konwencje epoki. Jak już wspomniano, problem autokreacji dotyczy również Norwida, aczkolwiek w specyficzny dla niego sposób. Jeszcze raz też podkreślmy, że dla badacza epistolografii traktowanej nieusługowo zagadnienie autokreacji nie może być wiązane z problemami psychologii twórcy i wiarygodności stwierdzeń; zmiana optyki w kierunku poznania podmiotu epistolarnego i ujawniającego się w listach obrazu autora⁵ wiąże się z rozumieniem tegoż podmiotu jako kreacji literackiej i elementu „języka” utworu (utworu pojmowanego tu jako pojedynczy list lub wyodrębniony blok listów).

⁴ Autokreacja jest w niniejszym artykule rozumiana jako sugerowanie w liście pożądanego przez autora obrazu własnej osoby.

⁵ Stosując termin „podmiot epistolarny”, nawiązując oczywiście do kategorii narratora, natomiast termin „obraz autora” opiera się na tych przesłankach, które w literaturoznawstwie przywołują – oprócz obrazu autora – takie pojęcia, jak autor wewnętrzny czy gospodarz poematu; zob. w związku z tym: K. Wyk a. „*Pan Tadeusz*”. T. 2. *Studia o tekście*. Warszawa 1963; A. Okopień-Sławińska. *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*. W: *Problemy socjologii literatury*. Pod redakcją J. Sławińskiego. Wrocław 1971 s. 109–125; E. Balcerzan. *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasińskiego. Z zagadnień teorii przekładu*. Wrocław 1968 s. 14–26.

Taka postawa badawcza jest uwikłana, rzecz jasna, w szerszą kwestię pozaadresowego odbioru listów, który wytrąca je z macierzystego sposobu funkcjonowania. „Przesunięcie” lekturowe, zbliżające list do dzieła literackiego sensu stricto, szczególnie wyraźnie ujawnić się może (musi?) w przypadku zbioru korespondencji, gdzie edytor pełni funkcję drugiego nadawcy – aczkolwiek dyskretnie ukrytego, zwłaszcza w edycjach zamierzających naruszać jak najmniej naturalny układ listów (jednakże i tu obecnego choćby w komentarzu, podsuwającym przecież określony sposób lektury). Zagadnienie to jest omawiane w cytowanej literaturze, nadmiernie jednak, że listy jako pewien model do składania (i wyboru) – w gruncie rzeczy przez każdego ich czytelnika – kryją w sobie możliwość rozmaitych powiązań między sobą i nawiązań do elementów rzeczywistości zewnętrznej (np. „fabuła” zbioru listów nawiązująca do fabuł powieściowych), co przecież konstytuuje nowe sensy, nie mieszczące się raczej w świadomości realnego autora⁶. Jest więc epistolografia, rozumiana jako zbiór listów, dziełem bardzo współczesnym, na dziś i na jutro, koresponduje bowiem z tymi tendencjami w literaturze współczesnej, które odwołują się szczególnie do kompetencji czytelnika i jego współtwórczej roli. Ujawniający się w zbiorze listów obraz autora odsyła oczywiście do realnej postaci epistolografa, nie jest jednak z nią tożsamy, choćby z tego względu (ale nie tylko z tego), że jest współtworzony przez drugiego nadawcę⁷.

⁶ Zawarta w niniejszym tekście propozycja lektury listów Norwida jako sui generis fikcji literackiej znajduje swoje uzasadnienia m.in. w powyższych stwierdzeniach, aczkolwiek, oczywiście, głównie idzie o estetyczno-poznawczy pożytek wynikający z tego w znacznym stopniu antybiografistycznego i antymimetycznego sposobu czytania. Wynika również zupełnie niedwuznacznie z uwag dotychczasowych, że opowiadam się za „nienaturalistyczną” koncepcją osobowości pisarza. Zob. w związku z tym: E. Balcerzan. *Autor i jego biografia*. „Twórczość” 22:1966 nr 9 s. 74–89. W przypadku listu i epistolografii problem: „narrator – obraz autora – autor zewnętrzny”, ulega dodatkowym utrudnieniom czy zaciemnieniu, ponieważ w intencjach autorskich podmiot epistolarny miał wskazywać wprost na twórcę, i rzeczywiście w wielu swoich aspektach wskazuje, jednakże zabiegi autokreacyjne i rozmaite stylizacje tę bezpośredniość przekreślają. W opcji „nieusługowej” podmiot epistolarny staje się kreacją literacką, a sposób jego kreacji wespół z pozostałymi elementami rzeczywistości listów ujawnia określony obraz autora, autora rozumianego – jak to było powiedziane – „nienaturalistycznie”.

⁷ Uwagi powyższe nie negują, rzecz jasna, możliwości i znaczenia lektury mimetycznej i dokumentarnej epistolografii, nie podważają także zasadności opisu listu ze względu na naturalny i podstawowy dla niego sposób istnienia i funkcjonowania. Różnicę opcji można ująć w syntetycznej i trochę upraszczającej zagadnienie formule: usługowość i zestawianie danych epistolarnych z biograficzno-psychologicznym kontekstem – rodzaj antybiograficznej hermeneutyki, traktującej interpretacyjne układy odniesienia, jak w przypadku dzieł literackich sensu stricto. Metodologiczną postawę obecną w niniejszej pracy można by w sposób najbardziej radykalny określić następująco: Norwid nie wysyłał tych listów, są to listy całkowicie fikcyjne, do fikcyjnych adresatów, i tylko przypadek sprawia, że „bohater” tej epistolarniej powieści nazywa się również Norwid; relacja pomiędzy Norwidem-autorem i Norwidem-„narratorem” listów staje się relacją analogiczną do relacji pomiędzy autorem i narratorem w twórcach fikcji literackiej.

Jaki więc obraz autora zawierają listy Norwida? Jaki podmiot epistolarny jest dla nich charakterystyczny?⁸

Istnieje opinia, że Norwid w zasadzie negował romantyczną formę listu-wyznania, że – jak by można powiedzieć w języku potocznym – niechętnie pisał o swoich sprawach. Są to twierdzenia tylko częściowo słuszne. I znowu ważnym, aczkolwiek nie jedynym źródłem opinii tego typu mogą być uwagi samego Norwida, który kilkakrotnie wypowiadał się na temat swojej epistolografii. Drugie źródło tkwi w tych cechach jego listów, które określić można mianem tendencji uogólniająco-objektywizujących, oraz w intelektualizacji dyskusji i przedmiotu wypowiedzi.

Istotnie, przedmiotowe, intelektualizujące i uogólniające „nakierowanie” Norwidowskiej epistolografii różni się znacznie od konwencji listu romantycznego, nie bardzo „godząc się” z formą listu-wyznania, dla którego charakterystyczne były: indywidualizacja, przewaga egocentrycznego punktu widzenia, skłonności do autoanalizy. Niemniej jednak owo „ja” epistolarne w korespondencji Norwida nie ginie, i to nie tylko w sensie koniecznego podmiotu wypowiedzi.

Jeżeli w listach Norwida stykamy się z relacjonowaniem szczegółów życia, szerokim opisywaniem doznań i przeżyć indywidualnych, są one niemal zawsze podporządkowane ogólnie potraktowanej problematyce aksjologicznej, są widziane w szerszej perspektywie społecznej, narodowej, filozoficznej. Stąd też – na pozór paradoksalnie – nabierają szczególnie autokreacyjnego charakteru. Epistolarne „ja” to nosiciel i realizator prawd, wartości, postulatów, to przykład pozytywny ideałów i działań bądź też ofiara ich braku w społeczeństwie. Przy tym owa swoista egzemplifikacja występuje albo w postaci ogólnej opinii bez szczegółowej i subiektywnej motywacji, albo też jest jedynie zasugerowana. W komunikacyjnych intencjach Norwida nadrzędne są zasady, nie zaś jednostkowy interes. Autokreacyjne działania są więc w listach Norwida ukryte, aczkolwiek bardzo silne.

Psychoanalityczna interpretacja, być może, wskazałaby, że tworzenie pożądanego obrazu „ja” to główna intencja, główny cel listów Norwida, cel realizo-

Ten punkt widzenia – w moim przekonaniu możliwy i poznawczo wartościowy, bo odrywający potencję semantyczną zbioru od ograniczeń narzuconych historyczno-biograficzną perspektywą – jest obecny w artykule, jednak nie w pełni konsekwentnie, nie ze wszystkimi swoimi konsekwencjami (by nie zrywać kontaktu z tradycją badawczą i uzupełniać spostrzeżenia perspektywą wynikłą z założenia stylizacyjno-autokreacyjnych dążeń realnie istniejącego autora). Niemniej semantyka tak pojętej fikcyjnej „powieści” epistolarniej Norwida może być interesującym zadaniem dla potencjalnego interpretatora.

⁸ Szkic niniejszy opiera się na wydaniu: C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 8: *Listy. 1839–1861*; t. 9: *Listy. 1862–1872*; t. 10: *Listy. 1873–1883*. Warszawa 1971. Do tego wydania (dalej cyt. PWSz) odsyłają lokalizacje cytatów i odwołań do listów Norwida; liczba pierwsza oznacza tom, druga – stronę.

wany z podświadomą „chytrością”, która nawet frustracje i ambicje (jako dyskredytujące w pewien sposób obraz, jako nie przylegające do posągu ze spiżu) nakazuje ukryć w ponadindywidualnych żądaniach i postulatach, która indywidualne interesy każe rozpatrywać w uogólniającej perspektywie. Nie pozostaje to, rzecz jasna, w sprzeczności z autentyzmem, wartością i słuszością owych ogólniejszych rozpoznań i ocen.

Można by długo opisywać charakterystyczne dla listów Norwida zabiegi kreujące pożądany obraz podmiotu, który adresat ma utożsamić z realną postacią autora. Niektóre z nich pojawiają się wielokrotnie, inne okazjonalnie. Przeważnie bardzo „chyttrze” (implicite) są wpisane w kontekst, bardzo „chyttrze” wykorzystują nadarżającą się okazję, jak np. ta autokreacja, podporządkowana uprzejmości względem adresata:

Jeżeli masz co komu do polecenia w francuskim świecie, w którym bywam częściej niż w polskim, albo w polskim, gdzie mniej uczęszczam – pisz i polegaj jak na Zawiszy.

List do Michała Kleczkowskiego z lipca 1857. PWsz 8, 313

Są tu wpisane informacje i o uczynności, i o sumienności, i o stosunkach w świecie – z równoczesnym podkreśleniem pewnego outsiderstwa względem środowiska polskiego, które najwyraźniej nie zasługuje na bliższe zainteresowanie; w kontekście innych listów ten ostatni składnik zaczyna funkcjonować jako rodzaj asekuracyjnego niedomówienia (nie doceniają, bo mnie nie znają, bo sami niewiele reprezentują). Interesujące pendant mogą tu stanowić słowa z listu do Piotra Semenki, pochodzące z tego samego roku, z różnicą około miesiąca:

Od lat trzech przeszło nigdzie nie bywam w świecie, gdzie, młodszym będąc, uczęszczałem, a to z powodu prostego, iż nie jest świat tego wart.

[...] z emigracyjnym ciałem-zbiorowym żadnej serdecznej łączności nie mam, a to z powodu, iż zbiorowe to ciało nie jest nim.

[...] bardzo oszczędne także mam i osobiste stosunki, z powodu iż z pracy rąk mych żyję, a to jest bardzo trudno, kiedy się jest i bezinteresownym przy tym.

List do Piotra Semenki z 16 [sierpnia] 1857. PWsz 8, 314.

Zmiana akcentu (czy też po prostu rozbieżność pomiędzy oboma listami) umotywowana jest bez wątplenia zadaniami autokreacyjnymi. Stykamy się tu z wpływem adresata na kierunek autokreacji, aczkolwiek słuszne jest w zasadzie twierdzenie, że listy Norwida (w zestawieniu np. z epistolografią Krasińskiego) wykazują stosunkowo niewielkie uzależnienie od adresata – ze względu na ich znaczną bezkompromisowość i dążenia obiektywizujące. Jeżeli uwzględnimy fakt, kim był Semenka, owa zmiana akcentu stanie się zrozumiała. W poprzednim liście miało miejsce wykorzystanie do celów autokreacyjnych sytuacji Kleczkowskiego, mieszkającego daleko od Francji i w związku z tym mało zo-

rientowanego w życiu emigracji; tu natomiast występuje takie „dopasowanie” typu informacji do adresata, wpływowego księdza, tkwiącego w problemach polskiego środowiska emigracyjnego, żeby korzystnie „wypaść”, nie rozmiągając się przy tym z rzeczywistością. O ile w liście do Kleczkowskiego dominuje dążenie, by w nadarzającej się okazji „godnie się zaprezentować”, cytowany fragment z listu do Semenienki jest raczej „tłumaczeniem się”, wyjaśnianiem własnej sytuacji i własnych działań, budzących może niepożądane interpretacje, racjami wyższego rzędu i przemyślanym wyborem; takim naddatkiem „przy okazji” – podkreślonym nawet – jest dopiero uwaga o bezinteresowności. Na marginesie dodajmy, że cały list do Semenienki uznać trzeba za mały majstersztyk – uwzględnivszy konteksty, obraz podmiotu, który miał wytworzyć sobie adresat, zabiegi do tego prowadzące.

Techniki autokreacyjne w listach Norwida niejednokrotnie są związane ze snobistycznymi skłonnościami, są więc i popisywaniem się znajomościami z ludźmi znaczącymi, nawet gdy stosunki z nimi nie układały się najlepiej lub przy innych okazjach w innych listach oceniani byli negatywnie. Czasem są to słowa lub zachowania przytaczane na potwierdzenie wartości, wielkości czy dobroci. Oczywiście, jak to zwykle w Norwidowskiej epistolografii – również autokreacja tego typu ma najczęściej dodatkowe uzasadnienie, tkwiące w racjach komunikowanych jako ważniejsze niż interes autokreacyjny lub – jak w poniższym przykładzie – w uprzejmości względem adresata:

[...] nic nie szkodzi nieświadomość adresu, albowiem tak mnie zwykle kochają portierzy i portierki, że zdarza mi się odebrać z trzeciego mieszkania list przyniesiony przez portiera. Kiedy wróciłem do Europy i zaszedłem do starego portiera, skąd wyjechałem na podróż – zastałem u niego robioną różę zatkniętą za ramy obrazu mego, który mu zostawiłem na pamiątkę – tak dalece mam w nich przyjaciół, a od nich zależy list źle adresowany przesłać, przenieść.

List do Marii Trębickiej z 29 lipca 1857. PWsz 8, 313–314

Szeroki opis „stosunków” z portierami wydaje się zbyteczny dla uzasadnienia owego „nic nie szkodzi nieświadomość adresu”; raczej właśnie jest to skorzystanie z okazji, raczej właśnie autokreacja stanowi tu podstawowy element, autokreacja „udająca”, że nie o nią tu chodzi. Dodajmy na marginesie, że fragmenty tego typu budzą rodzaj zażenowanego współczucia, przynoszą bowiem – implicite – obraz człowieka bardzo „biednego” w swojej frustracji, który „doprasza się” o odrobinę uznania, który całkiem być może nie znaczące fakty musi odbierać jako ważne, podbudowujące jego poczucie własnej wartości, i jako takie je komunikuje, a przy tym wszystkim chce jeszcze „zachować twarz”: ‘ja się nie chwalebę, ja tylko chcę, żeby Trębicka nie przejmowała się kwestią adresu, i to uzasadniam’.

Autokreacyjną funkcję pełni także wyraziste podporządkowywanie twierdzeń nadrzędnemu członowi, eksponującemu podmiotowe ich źródło: „Ja przy-

znaję”, „Ja twierdzą”, „Ja uznaję”, „Ja wiem”, „Mniemam”, „To mówiłem”, „Ja ci tak piszę”, „Wielce życzyłbym sobie”, „Ja, na przykład, zmuszony jestem mniemac”, „Myślę”, „Zawsze uważałem”, „Mniemanie moje jest” itp. Dodatkowo tę ich funkcję ujawnia kontekst oraz zawartość podrzędnych członów wypowiedzi, wskazując nie tylko na podmiotową sprawczość, ale i na wyjątkowość szacunku dla określonych wartości, pierwszeństwo w głoszeniu pewnych prawd, miałość twierdzeń innych. I znowu nie można poprzestać na wyróżnieniu tylko takiej funkcji, bowiem uwzględnić trzeba i konwencję epistolarną, i potrzebę przeciwstawienia wyrazistszego dyskutowanych poglądów, i zamiar uwyrażnienia społecznej nieobowiązywalności określonych prawd i wartości (‘tylko ja tak myślę’, ‘tylko ja tak działałem’), nawet niekiedy segmentację wypowiedzi.

Owszem, użycie „ja” jest często gramatyczną koniecznością (bo jak pisać list, unikając 1. osoby lp.?), zgodzić się jednak trzeba i z tą oczywistością, że wszelkie egocentryczne nastawienia przejawiają się w nadmiernym eksponowaniu własnego „ja”, w podkreślaniu osobistych zasług, sytuowaniu siebie w centrum prezentowanych kwestii. Autokreacyjna funkcja znacznie bardziej jednak ujawnia się w zestawieniu członu nadrzędnego wypowiedzi z podrzędnym w określonym kontekście. Charakterystyczny przykład może stanowić tu list do Zygmunta Sarneckiego [z grudnia 1868] (PWsz 9, 380–383), w którym prezentacja poglądów kilkakrotnie podporządkowana została 1. osobie lp. w wyrażnie autokreacyjnej funkcji.

Z rozważaniami powyższymi koresponduje ta cecha listów Norwida, którą najogólniej można scharakteryzować jako „spoglądanie z góry” na przedmiot wypowiedzi i adresata, z czym wiąże się też wyrazistość ocen, autorytatywność czy swoista „ostateczność” rozpoznać:

Gdyby te (głupie) społeczeństwo wiedziało, co się robi!! – a mianowicie, co mógłbym i byłbym, i powinienem bym był zrobić!!!? NIE MA Z KIM GADAĆ – Przedwieczny czyni wszystko dla tego biednego narodu, ale ludzie są źadni...

List do Bronisława Zaleskiego [z listopada 1876].
PWsz 10, 85

Nadmienimy w tym miejscu, że z czasem następuje intensyfikacja takiej „agresywnej” pewności, takiego całkowitego kategorycznego stwierdzenia własnej racji i roli – wbrew ujawnianym i w listach mniemaniom innych; można by rzec, intensyfikuje się „mówienie głosem prawdy samej”. Strategia „pouczająca” czy „święte oburzenie” w jednakowym stopniu przyczyniają się do piedestalizacji podmiotu, który przerasta miałość rzeczywistość, który więcej rozumie niż inni, działa w sposób tylko właściwy i którego trudna sytuacja jest efektem negatywnych zjawisk w życiu społeczno-narodowym; ba, nie tylko sytuacja, ale również ewentualne niedociągnięcia czy raczej niezrealizowanie tego, co mogłoby być przezeń zrobione.

Krytyka rzeczywistości nie tylko pozwala zrozumieć i wyjaśnić niepowodzenia, nie tylko „uniewinnia” (‘to nie z mojej winy, nie z mojej przyczyny wynika mój trudny los’), pozwalając zachować posągowość obrazu, ale służy też autokreacji na sposób „ekspansywny” (‘ja krytykuję, ja oceniam, więc widzę i wiem, i robię lepiej’). Listy Norwida przynoszą kreację podmiotu jako outsidera – z wyboru i konieczności⁹; jest odrzucony przez świat, ale i sam odcina się od niego. Jego rzeczywistością jest świat właściwych rozpoznań, właściwej aksjologii, właściwego działania, świat postulowany.

Autokreacja obejmuje zabiegi podsuwające pożądany obraz, ale i przeciwstawiające się wszystkiemu, co mogłoby ten obraz naruszać, ujawniając w ten sposób bardzo wyraźnie ich frustracyjne podłoże (jak choćby w przypadku kilkakrotnie prostowanych w 1867 r. – oczywiście w kontekście zasad ogólniejszych i dodatkowych działań autokreacyjnych – informacji zawartych w pracach Antoniego Małeckiego i Władysława Nehringa).

Jak to już wskazywano wyżej, w gruncie rzeczy całokształt działań zmierzających do stworzenia pozytywnego obrazu podmiotu w większym lub mniejszym stopniu nacechowany jest perspektywą interpretacyjną, nakazującą traktować go jako przykład – w sensie dodatnim lub ujemnym. W sensie dodatnim idzie o reprezentowanie przez Norwida określonych wartości, postaw, działań, które są w listach postulowane i których często brak w życiu społecznym; w sensie ujemnym sytuacja biograficzna Norwida stanowi przykład braku określonych instytucji, wartości, postaw, działań, on sam zaś jest ofiarą ze względu na walory, które posiada – stąd przeciwstawiać się trzeba błędnym wnioskom wynikającym z jego sytuacji, błędnym negatywnym opiniom. Oba te sensy są ze sobą sprzężone, warunkując powstanie owej swoistej konstrukcji psychologicznej podmiotu, będącej połączeniem frustracji, kompleksu niższości i dominacji, połączeniem rozwiązywanym w działaniach mających dowartościować go w oczach odbiorcy; służy temu również postawa outsidera, która jednak sama w sobie jest antynomiczna, zawierając dylemat przynależności i odsunięcia.

Nie można by twierdzić zasadnie, że wymienione tu przykładowo zabiegi autokreacyjne występują tylko w listach Norwida, jako że spotkać je można również u innych epistolografów, a liczba możliwych sposobów epistolarnej autokreacji jest bez wątpienia ograniczona. Przedstawione zabiegi są jednak dla Norwidowskiej epistolografii szczególnie charakterystyczne, a o ich indywidualnym obliczu decyduje nadto dość jednolita opcja interpretacyjna, której są poddane. Nie są to tylko samochwalcze i podnoszące wartość piszącego wyjaśnienia – bez głębszych uzasadnień, bez uniwersalnej, religijnej, moralnej, naro-

⁹ Podsuwanie normandzkiej genealogii pozostaje w niewątpliwym związku z outsiderskimi tendencjami Norwida i daje się rozpatrywać w kręgu autokreacji, opartej z jednej strony na krytyce rzeczywistości otaczającej, z drugiej – na umieszczaniu siebie w świecie wartości pożądanych i postulowanych.

dowej perspektywy. Zasadność zabiegów rozumiana jest tu nie tyle w sensie dokumentacji działań autokreacyjnych, ile jako zasadność tkwiąca w racjach wyższego rzędu, *explicite* osadzana najczęściej nie w chęci „pokazania się”; dobro ogólne i racje wyższego rzędu są traktowane jako najważniejsze, a wszelki indywidualny interes z nich wynika i pozostaje z nimi w ścisłym związku. Jest to więc z reguły autokreacja jakby „przy okazji” i ze względu na dobro ponadjednostkowe.

Autokreacja okazjonalna (w gruncie rzeczy jednak „czyhająca na okazję”), pojawiająca się jakby mimochodem, w kontekście sugerującym, że nie o nią tu chodzi, a przynajmniej, że kwestia prywatna jest drobnym elementem w ogólniejszej racji – wszystko to mogłoby sugerować, że listy Norwida nie są „doautorskie”, że „ja”, że sprawy indywidualne nie są w nich ważnym przedmiotem zainteresowania. Jednakże uwzględnienie faktów dodatkowych – takich właśnie jak egzemplifikacja racji własną postawą, działaniami i cechami – zmuszają do korekty tego powierzchownego rozpoznania. W listach Norwida nawet skargi, nawet fakty świadczące o braku sukcesów i uznania, nawet poniżające skądinąd prośby służą autokreacji (a przynajmniej tak są komunikowane, aby dodatniego obrazu nie podważać), ponieważ wiążą się z jednej strony z krytyką tych sfer rzeczywistości, które ten stan rzeczy spowodowały (zło zawsze jest na zewnątrz podmiotu), z drugiej – z prezentacją *explicite* i *implicite* wartości własnej lub swojego jedynie słusznego stanowiska, które nie może zmieścić się w miałkiej współczesności.

Uwagi powyższe nie powinny być rozumiane w sensie kwestionowania przedmiotowego ukierunkowania strategii epistolarnej Norwida. Strategia „na przedmiot” stanowi podstawową cechę tych listów, dotycząc także, oczywiście, zawartych w nich działań autokreacyjnych, co odróżnia je zarówno od autokreacyjnego wyznania (Słowacki), jak i od listów z dominacją strategii „na kontakt” (Kraśiński); strategia na kontakt pociąga za sobą autokreację „przypodobania się”¹⁰, a tematyka listów, charakter interpretacji, nawet aksjologia niekiedy są uzależnione od osobowości adresata. Obiektywizujący, jakby pozapodmiotowy i pozaadresowy charakter autokreacji w listach Norwida, odwołujący się do racji ponadindywidualnych, tkwiących w naturze rzeczywistości i boskim czy chrześcijańskim autorytecie – znajduje czasem swą szczególną postać, jaką jest list trzecioosobowy, przy czym trzecioosobowo może być traktowany zarówno podmiot, jak i adresat¹¹. Takie listy (lub ich fragmenty) mogą się wiązać

¹⁰ Bliżej tą kwestią zajmowałem się w referacie *Epistolografia jako literatura (na przykładzie listów Zygmunta Kraśińskiego)*, wygłoszonym na konferencji „Epistolografia jako źródło i jako literatura”, zorganizowanej przez Uniwersytet Warszawski w kwietniu 1985 r. Materiały z konferencji pod redakcją Z. Sudolskiego i J. Pelca w przygotowaniu do druku.

¹¹ Zob. np. listy: do Mateusza Gralewskiego [z 1866] (PWsz 9, 271), do Wojciecha Cybulskiego [z 9 stycznia 1867] (PWsz 9, 271–273), do Antoniego Małeckiego [z połowy maja 1867]

z rezygnacją z jakiegokolwiek więzi osobistej z niegodnym tego adresatem, mogą być wyrazem dumnego odcięcia się od przedkładanej prośby, jak też wynikać z dążeń obiektywizujących przedmiot wypowiedzi (również wypowiedź na temat podmiotu i adresata), zawierając ukrytą intencję semantyczną: „To prawda sama mówi”.

Oczywistą konsekwencją przedstawionych cech Norwidowskiej epistolografii jest specyficzna interpretacja interesów podmiotu i interesów ogólnych, zasad uniwersalnych w konfrontacji z dobrem jednostkowym. Przypomnijmy – w zakresie sposobów autokreacji obowiązuje w listach Norwida prymat perspektywy uniwersalizującej (mówić przede wszystkim o racjach ogólnych, o dobru własnym natomiast raczej przykładowo, a jeżeli obszerniej, to i tak w kontekście uwag o dobru ogólniejszym, ze względu na nie). Ten sposób pozostaje w ścisłym związku z bezkonfliktowym obrazem interesów podmiotu i racji ogólnych. Listy Norwida w podstawowym swoim zrębie dążą do wykazania zgodności pomiędzy dobrem ogólnym i jednostkowym, zgodności zasad uniwersalnych i własnych indywidualnych oczekiwań, żądań, pragnień.

Oczywiście, dotyczy to sfery postulatów; rzeczywistość często zaprzecza temu ideałowi. Jeżeli więc w życiu zdarza się konflikt pomiędzy dobrem indywidualnym a mniemaniami na temat interesu ogólnego, jest to w interpretacji Norwida albo „błąd” rzeczywistości, błąd w rozpoznaniu dobra ogólnego, albo zła postawa jednostki (to ostatnie jednak nigdy nie wchodzi w rachubę w odniesieniu do niego samego). Poniższy, najzupełniej przypadkowo dobrany (a więc tym bardziej wiarygodny) przykład wskazuje na łączenie krytyki, działań autokreacyjnych, żądania n a l e ż n e j pomocy ze względu na racje nadrzędne, które potwierdzają zasadność oczekiwań prywatnych:

Jest-że podobieństwo, aby zupełnie na żadne spółdziałanie nie liczyć w czasie, w którym końcem końców pono że w CAŁEJ EUROPIE jest zaledwo jakie JEDENAŚCIE artystów religijnego stylu [...]!

Jeśli nie trzykroć, ile mogłem, to pewno co mogłem, uczyniłem, i widzę się przy ciężarach końca roku opuszczonym. Przyszło mi na myśl pisać do hrabiego Cezara Platera, którego animusz dla Kościoła był mi znany i którego poręki ofiarowanej mi niegdyś nie nadużyłem!!

Smętna epoka! [...] ale jest absolutnym niepodobieństwem być zarazem artystą (co lat pracy wymagało) i *homme du monde, financier, charmant, populaire, riche et par conséquent bien compris et secouru!*

List do Jana Koźmiana z 2 grudnia [1866]. PWsz
9, 270

Dodajmy w tym miejscu, że wprowadzie istotnie Norwid ujawnia „dylemat pisarza, który jest człowiekiem zawodu i człowiekiem powołania”¹², więc dyle-

(PWsz 9, 285–286), do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 28 października 1876 (PWsz 10, 80–81).

¹² Z. Łapiński. *Norwid*. Kraków 1971 s. 157.

mat bezinteresowności i materialnego zainteresowania, to jednak jest też faktem, że uznanie konieczności zarabkowania prowadzi wprost do wiązania własnych potrzeb z dobrem społecznym, własnego interesu z interesem ogólnym. Perspektywa uniwersalizująca gwarantuje poczucie, że się jest „w porządku” (zwłaszcza jeżeli „jest się i bezinteresownym przy tym”), sankcjonuje prywatne oczekiwania i żądania, stwarza uzasadnienie krytycyzmu; walka o „swoje” jest walką o „powszechne”, walka o „ogólne” – walką o „swoje”.

Zagadnienia, które można ująć w hasłach: „podmiot epistolarny”, „obraz autora”, „autokreacja”, nie wyczerpują oczywiście problematyki badań nad epistolografią od strony instancji nadawczych – zwłaszcza w tak wybiórczym ujęciu jak powyższe. Interesujące i przydatne wydają się np. badania ról, w których podmiot realizuje zadania listu (epistolografii). Socjologiczna koncepcja roli społecznej¹³ w zastosowaniu do listu wymaga dwu podstawowych określeń: a) rola społeczna musi tu być rozpatrywana jako kreacja epistolarna, b) wartość roli wiąże się z jej przydatnością do realizacji celów i zadań praktycznych listu (bloku listów).

Ze względu na obszerność zagadnienia ograniczmy się do kilku uwag wstępnych na temat ról podmiotu charakterystycznych dla Norwidowskiej epistolografii. Na rolach podmiotu tych listów odciska się sytuacja emigracyjnego nie docenianego poety polskiego oraz perspektywa chrześcijańska. Fakt „bycia” artystą, chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem determinuje równocześnie inne role. Mamy zatem często do czynienia z kontaminacją ról w listach Norwida, kontaminacją zhierarchizowaną. Z punktu widzenia intencji komunikacyjnych wymienione wyżej role, a zwłaszcza rola chrześcijanina, są nadrzędne i podporządkowują sobie inne bezapelacyjnie. Głębsze wniknięcie w listy wskazuje jednak na konfliktową niekiedy realizację ról, w których podmiot jest kreowany. Oczywiście, listy Norwida są podporządkowane przede wszystkim perspektywie ogólnoludzkiej, co Norwid sam chętnie podkreślał¹⁴, jednakże i ogólnoludzkie kwestie, ogólnoludzki punkt widzenia, są komunikowane poprzez usytuowanie się w określonej roli (np. chrześcijanina czy poety). Dodajmy, że role, obok innych zadań, spełniają również funkcje autokreacyjne. Opis

¹³ Pojęcie roli przyjmuję za Tadeuszem Szczurkiewiczem (*Podstawowe zagadnienia socjologii ogólnej*. Na prawach rękopisu. Wydawnictwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Toruń 1967 s. 30): „Wzór społeczny należy odróżnić od roli społecznej, jakkolwiek oba te pojęcia są ze sobą ściśle związane. Wzór określa, co osobnik powinien wykonywać lub czego nie powinien wykonywać. Rola społeczna natomiast to zespół działań wyznaczonych przez wzór społeczny [...]. Każdy człowiek ma różne role w zależności od grup, do których należy”.

¹⁴ Aczkolwiek problematyka narodowa jest w jego listach niezwykle ważna (większość z nich tak czy inaczej jej dotyczy), to jednak – upraszczając to zagadnienie i pomijając rozwój przekonań Norwida – możemy powiedzieć, że w zasadzie stanowi tylko podrzędny składnik jego wizji człowieka w pojęciu uniwersalnym, albowiem „pierwsze poruszenie ducha jego jest jako Człowieka, drugie – jako Polaka”.

przywoływanych tu zagadnień wymaga jednak kilku koniecznych zastrzeżeń natury metodologicznej.

Dla badacza epistolografii nie tyle ważną jest rzeczą, jak pojmuje Norwid np. rolę poety, czy chrześcijanina ani nawet jak w nich funkcjonuje, jak stara się je realizować, ile – mówiąc paradoksalnie – jaką rolę pełnią te role w listach. Pierwsza z tych opcji sytuuje list jako źródło, jako przekaz służebny względem rekonstrukcji poglądów indywidualnych, postaw czy społecznej świadomości. Druga, dla nas tu ważniejsza, jest skierowana „do listu” i wiąże się z pytaniami: W jakich rolach występuje autor, komunikując określone treści? Jak role te są w list wpisane? Jakim celem ma służyć występowanie w danej roli lub z czego ono wynika? Jak tym celem i zadaniom służy? Jak poszczególne role współistnieją ze sobą w listach? Jak prezentują się one w społecznym kontekście?

Stosunkowo niewielki żywioł prywatności w korespondencji Norwida powoduje, że role pełnione w skali mikrospołecznej (członek rodziny, „kochanek”, pan domu) schodzą wyraźnie na plan dalszy. Wyjątek stanowi tu jedynie rola uczestnika życia towarzyskiego (bywalca salonów), zwłaszcza w korespondencji wcześniejszej, co wiązać należy z potrzebami autokreacyjnymi.

Mówiąc o konflikcie ról, możemy mieć na myśli albo konflikt pomiędzy przyjmowanymi rolami, albo też konflikt rodzący się ze względu na sposób rozumienia i pełnienia danej roli; pierwszy jest konfliktem „wewnętrznym”, drugi – „zewnątrznym”. W przypadku znalezienia się w roli ocenianej jako dewaloryzująca lub też w przypadku konfliktowego zderzenia ról powstaje dysonans poznawczy¹⁵, którego likwidacja wiąże się z kilkoma charakterystycznymi dla epistolografii Norwidowskiej zabiegami, wśród których wymienić trzeba: uzgadnianie i odkrywanie głębszej niesprzeczności ról, podkreślanie zła warunków społecznych i postaw ludzkich, hierarchizację ról, łączenie własnej jednostkowości z sensem ogólniejszym, ponadosobowym. Rozwiązanie konfliktu nie usuwa, rzecz jasna, świadomości antynomiczności sytuacji, antynomiczność ta jednak przeniesiona zostaje w „uniewinniającą” rzeczywistość społeczną. Za charakterystyczny przykład służyć może list do Władysława Czartoryskiego [z ok. 19 stycznia 1877] (PWsz 10, 90), zawierający znamienne i często cytowaną konkluzję:

To pisarz polski przyszedł prosić księcia Czartoryskiego o nieco kredytu, ale nie ja [o jałmużnę].

¹⁵ Termin „dysonans poznawczy”, charakterystyczny dla amerykańskiej psychologii społecznej, stosowany jest na określenie stanu, w którym jednostka ma równocześnie dwa elementy poznawcze (idee, postawy, opinie itp.), psychologicznie niezgodne ze sobą. Stan dysonansu wywołuje działania zmierzające do jego redukcji. Zob. na ten temat: E. A r o n s o n, *Człowiek – istota społeczna*. Warszawa 1978 s. 130–191.

Co do drugiej z wymienionych możliwości wskażmy na ten oczywisty fakt, że role Polaka czy emigranta (i inne też) – tak jak rozumiał je Norwid – pozostają w wielu swoich elementach w sprzeczności z powszechnie panującym sposobem ich pełnienia, z powszechnie przyjętymi ich wzorami. Konflikt ma tu swoje źródło w odmienności wzorów i ich realizacji. Wynikają stąd tendencje outsiderskie¹⁶, nader charakterystycznie obecne w listach, a sam konflikt, konflikt „na zewnątrz” przecież, wyznacza los odrzuconego, ale i odrzucającego twórcy. Konflikt przynależności i zewnątrzności, będący efektem z jednej strony rozbieżności pomiędzy wzorami a ich realizacją, z drugiej – obustronnego odrzucenia, stanowi podstawowe znamię listów Norwida w zakresie ról, w których sytuowany jest podmiot.

Obok opisu listów od strony instancji nadawczych dwa jeszcze kręgi zagadnień wymagałyby szczególniejszego zainteresowania:

1. cele i zadania listów w powiązaniu ze sposobami ich realizacji,
2. epistolografia w związku z kategorią odbiorcy.

Ich bliższy ogłód przekracza pojemność jednego artykułu, stąd też ograniczymy się do kilku uwag wprowadzających.

Cele Norwidowskiej epistolografii ująć można w pięciu podstawowych grupach:

- a) cele związane z organizacją okoliczności biograficznych autora (byt materialny, sprzedaż utworów literackich i innych dzieł sztuki, warunki pracy itp.);
- b) cele związane z organizacją okoliczności biograficznych osób trzecich;
- c) cele dotyczące „przekształcania” adresata, aby wywołać określone jego nastawienia, działania, przekonania;
- d) cele „teoretyczne”;
- e) cele autokreacyjne.

Oczywiście, przyjęty podział nie jest „rozłączny”. Wyodrębnione grupy są ze sobą w rozmaity sposób powiązane, współwystępują niejednokrotnie w liście, i to w sposób zhierarchizowany – nie tylko w sensie rangi przypisywanej im w intencjach komunikacyjnych, ale również ze względu na służebność jednych w stosunku do drugich. Najwięcej wątpliwości budzić może umieszczenie w tym samym podziale celów „teoretycznych” i związanych z oddziaływaniem na odbiorcę, ponieważ zdają się one wyłamywać z jednolitego principium divisionis.

W odniesieniu do celów „teoretycznych” wspomnieć trzeba o specyficznym charakterze Norwidowskiej epistolografii, w której niejednokrotnie idzie właśnie o intelektualne rozpoznanie pewnych sfer rzeczywistości, o prezentację niewłaściwych zjawisk społecznych czy moralnych w powiązaniu z modelem postu-

¹⁶ Na temat uwarunkowań, roli i sytuacji outsidera zob.: R. K. Merton. *Członkowie grupy i outsiderzy; rozdział z socjologii wiedzy*. W: *Czy kryzys socjologii?* Wybrał i wstępem opatrzył J. Szacki. Warszawa 1977 s. 396–465.

lowanym; epistolografii, której znaczne fragmenty stają się sui generis rozprawkami. Z tych powodów, mówiąc o celach listów Norwida, nie należy ograniczać się do wąsko pojmowanych zadań praktycznych, które są ujęte w punktach a, b, c. Inna rzecz, że Norwidowskiej „teorii” przyświecają zawsze cele praktyczne, że element praktyczny jest jej nieodłącznym składnikiem. Ale przecież czym innym są cele praktyczne listu, czym innym praktyczny składnik teorii; są to różne płaszczyzny.

Z kolei wyodrębnienie celów dotyczących oddziaływania na odbiorcę budzić może wątpliwości z tej przyczyny, że w gruncie rzeczy cała epistolografia polega w pewnym sensie na wpływaniu na adresata, że wszystkie cele listu muszą być realizowane przez to oddziaływanie, np. organizacja okoliczności biograficznych wymaga nakłonienia odbiorcy do podjęcia pewnych działań, skuteczna autokreacja musi się oprzeć na mniej czy bardziej uzasadnionych wmówieniach. Innymi słowy oddziaływanie na adresata jest podstawowym sposobem realizacji celów listu. Te względy przemawiałyby przeciw umieszczeniu w jednym szeregu z pozostałymi celów „przekształcania” adresata. Są jednak sfery, w których cele te mają charakter „samoistny”, nie stanowią zespołu służebnego wobec pozostałych. W najbardziej czystej postaci dzieje się tak w dwu przypadkach: 1. gdy oddziaływanie na adresata motywowane jest wyłącznie jego dobrem, jego interesem, 2. gdy adresat staje się partnerem intelektualnej dyskusji, gdy chodzi o przekonanie go niejako bezinteresowne. Przecież epistolografia Norwida realizuje takie cele, aczkolwiek – dodajmy – najczęściej występują one w różnorodnych powiązaniach, również w takich, w których członem podrzędnym są inne cele (wraz ze środkami ich realizacji służącymi).

Realizacji wyżej wymienionych celów służy w Norwidowskiej korespondencji bogactwo sposobów. Wprawdzie nie można twierdzić, że dany typ celów ma tu sobie tylko właściwe i ściśle określone sposoby ich realizacji, istnieje jednak niewątpliwie predylekcja w tym zakresie, istnieje dobór i powtarzalność „metodologii” ze względu na rodzaj celów. Prośba i żądanie są szczególnie charakterystyczne dla organizowania własnych okoliczności biograficznych; w organizowaniu okoliczności biograficznych osób trzecich dominuje krytyka i oskarżenie, rzadziej pochwała – w sytuacji np. rekomendowania; w realizacji celów „teoretycznych” wyrazista jest argumentacja odwołująca się do chrześcijaństwa, postulatyność oraz syntetyczna myśl ogólna (często w postaci paradoksu lub aforyzmu); cele autokreacyjne – jak to już wskazywano – realizowane są w perspektywie uniwersalizującej; cele związane z „przekształcaniem” adresata mają bardzo różną „metodologię” – w przypadku oddziaływania bezinteresownego jest to życzenie lub intelektualna argumentacja, w przypadku ich służebności dochodzi tu oskarżenie, ale też prośba, żądanie czy ironia. Oczywiście te powierzchowne i wybiórcze spostrzeżenia nie mogą oddać całego bogactwa stosowanej w listach Norwida „metodologii”, w jej skomplikowaniu i celowości. Badania w tym zakresie – zarówno w odniesieniu do realizacji konkretnych celów,

jak i rysujących się tu prawidłowości – wydają się potrzebne, gdyż w tej sferze kryje się w znacznym stopniu i wartość, i oryginalność Norwidowskiej korespondencji.

Zagadnienie odbiorcy rozpatrywać można w trzech podstawowych perspektywach: w perspektywie odbiorczych determinacji utworu, w perspektywie zawartego w nim projektu czytelnika oraz w perspektywie czytelniczego „użycia” dzieła. Te oczywistości współczesnego literaturoznawstwa w odniesieniu do listu (korespondencji) muszą być uściślone w związku ze szczególnym charakterem gatunku, w którym dramat komunikacyjny znacznie bardziej wpływa na powierzchnię, odbiorcze determinacje ulegają ukonkretnieniu w związku z osobą adresata, komunikowanie nabierać może specyficznego nacechowania z powodu jakiegoś uprzedniego porozumienia nadawczo-odbiorczego i wiedzy tego osobowego adresata. Podkreśliśmy jednak, że ów adresat jest jedynie pewnym szczególnym przypadkiem odbiorcy w ogóle, że list musi w znacznym stopniu realizować kulturowo usankcjonowane sposoby porozumienia, nadając im tylko indywidualne zabarwienie¹⁷.

Również listy Norwida rozpatrywać należy z uwzględnieniem tych podstawowych dyrektyw, tzn. dostrzegając z jednej strony indywidualne determinacje ich zawartości i kształtu (przy czym ów wpływ adresata traktowany być musi jako specyficzny przejaw obowiązujących konwencji i aktualizacja uniwersum, w którego ramach zachodzi komunikacja), z drugiej – widząc „nakierowanie” tych listów na osobowość i sytuację adresata, reprezentującego jednak określoną społeczność czytelniczą¹⁸. Dodajmy, że w odbiorze pozaadresowym rysująca się w listach postać adresata osobowego musi być traktowana jako element ich „języka”, co wydaje się oczywiste, gdy uwzględnimy fakt odmiennej pozycji, jaką w zestawieniu z adresatem zajmuje w procesie lektury „podglądacz” cudzej korespondencji.

Listy Norwida, jak to już wskazywano, wykazują stosunkowo niewielkie uzależnienie od osobowości adresata. Istniejące uzależnienia dotyczą raczej powierzchniowej warstwy listu i przejawiają się np. w formach grzecznościowych warunkowanych pozycją, płcią i rodzajem stosunków pomiędzy respondentami. Notabene różnice są bardziej jaskrawe tylko w zestawieniu: adresat sympatyczny – adresat niegodny szacunku. Można by powiedzieć, że Norwid dostosowuje list nie tyle do osobowości adresata, ile do jego aksjologicz-

¹⁷ Obok literatury już cytowanej na ustalenia zawarte w niniejszym akapicie wpłynęły prace: M. Głowiński. *Komunikacja literacka jako sfera napięć*. W: tenże. *Style odbioru* s. 7–28; J. Lalewicz. *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław 1975. W zastosowaniu do epistolografii wydaje się potrzebne rozróżnienie terminologiczne pomiędzy adresatem (konkretny, osobowy semantycznie wyznaczony odbiorca) i odbiorcą (czytelnik nie będący adresatem listów).

¹⁸ Powyższe stwierdzenia stanowią przeformułowane ze względu na specyficzność listu ustalenia Głowińskiego (*Komunikacja literacka*) i Lalewicza (jw. s. 81–85).

nego portretu konstruowanego na podstawie własnych wymogów etycznych i społecznych oraz autokreacyjnych potrzeb. Opis sposobów i stopni deakksjologizacji adresata w listach Norwida może być bardzo interesującym zadaniem badawczym. Podobnie ze źródłami i sposobami pozytywnych wartościowań.

Dość oczywistą sferę odbiorczych uzależnień Norwidowskiej korespondencji możemy odnaleźć w jej zróżnicowaniu tematycznym. Dotyczy to zwłaszcza związku pomiędzy pozycją społeczną adresata a zespołem postulatów, żądań czy próśb do niego kierowanych. Stwierdzić jednak trzeba, że Norwid często pisał o tych samych sprawach do różnych adresatów, uznając widać, że winny one obchodzić wszystkich. Ba, nawet pisał w ten sam sposób, tymi samymi słowami, wykorzystując zwłaszcza co celniejsze ujęcia aforystyczne¹⁹; adresat nie wpływał więc w tych przypadkach ani na interpretację, ani na stylistykę. Jest to bardzo wyraźne znamię strategii „na przedmiot”. Dążenie do maksymalnie obiektywnego, niezależnego ujęcia przedmiotu wypowiedzi powoduje, że inne czynniki stają się mniej ważne, a w przypadku uznania adekwatności wyrazu względem intencji nie ma potrzeby starać się o zmiany.

Jeżeli do powyższych uwag dodamy i tę, że trudno w odniesieniu do listów Norwida mówić o tego typu kontakcie z adresatem, który wyzwalałby ukryte sfery psychiki piszącego – dokumentacja tezy o niewielkim uzależnieniu tej epistolografii od osobowości adresata stanie się w miarę wystarczająca, choć ogólnikowa. Adresat w listach Norwida to w małym stopniu współtwórca ich kształtu, ich indywidualnego charakteru. To raczej inspirator samego ich zaistnienia lub tematów; to partner wyraźnie nierównorzędny (znacznie bardziej nierównorzędny niż w ogromnej większości epistolografii), partner „ustawiany”; to „uczeń”; nawet jeżeli jest intelektualistą; to ktoś, do kogo trzeba mówić, aby nie mówić do siebie, ktoś, kto może stać się lustrem autokreacji lub „narzędziem” (trochę za mocno powiedziane) realizacji określonych celów i potrzeb.

Spostrzeżenia dotyczące roli adresata należałoby rozszerzyć o opis uzależnień Norwidowskiej epistolografii od tradycji epistolarnej, obowiązujących konwencji i wspólnego dla wszystkich członków danej społeczności uniwersum, w którego ramach odbywa się komunikacja; są to również w pewnym sensie uzależnienia odbiorcze, jednak o charakterze intersubiektywnym, i muszą być respektowane znacznie bardziej niż jednostkowe cechy adresata. Badania w tym zakresie wykażą, w jakich zakresach realizuje on przyjęte zasady, w jakich je neguje, gdzie jest kontynuatorem tradycji, gdzie zaś obecna jest innowacyjność. Bez wątpliwości już teraz można stwierdzić, że element innowacyjny jest w listach Norwida znaczny, tak znaczny, że mógł co najmniej oddziaływać szo-

¹⁹ Por. np. listy: do Wojciecha Cybulskiego [z 9 stycznia] 1867 (PWsz 9, 271–273), do Karola [właśc. Andrzeja] Zamoyskiego [ze stycznia 1867] (PWsz 9, 274–275; zob. poprawka wydawcy w PWsz 11, 273).

kująco na adresatów, a może i utrudniać porozumienie czy nawiązanie bliższego kontaktu (to nie jest „swoj” człowiek, to jakiś „obcy”, mimo słownych deklaracji nie należący do „naszego” świata’).

Rozważania o odbiorczych determinacjach kształtu utworu nieuchronnie – co ilustrują również dotychczasowe uwagi – kojarzą się z zagadnieniem projektu czytelnika czy też – w innej terminologii – odbiorcy wirtualnego. Są to w istocie odwrotne i uzupełniające się perspektywy oglądu dzieła²⁰. W odniesieniu do listów wikła się tu jeszcze kilka kwestii dodatkowych, wymagających osobnych teoretycznych i metodologicznych rozstrząsań. Ograniczmy się jednak w tym zakresie do stwierdzenia, że:

a) rozróżnienia wymaga rola wyznaczona osobowemu adresatowi przez praktyczne zadania listu (ma coś załatwić, pożyczyć, wydać itp.) i jego rola jako uczestnika komunikacji, jako „deszyfratora” tekstu;

b) odróżnić trzeba rolę adresata osobowego jako czytelnika listu od roli odbiorcy pozaadresowego, dla którego osobowy adresat (zawarte *implicite* i *explicite* w tekście informacje o nim) staje się dodatkowym znakiem, warunkującym zrozumienie listu;

c) rola czytelnika pozaadresowego jest wyznaczona przez listy, co nie znaczy, że jest wyznaczona przez autorskie intencje, które związane były przecież z konkretną osobą adresata²¹.

Odbiór pozaadresowy epistolografii daje czytelnikowi stosunkowo szerokie możliwości lektury. Przede wszystkim może on zdecydować, czy czyta listy jako źródło i dokument, czy jako utwór literacki. Decyzja w tym zakresie – zwłaszcza jeżeli będzie realizowana bardzo konsekwentnie i radykalnie – zmienia w zasadniczy sposób status epistolografii (co zresztą częściowo wynika i z uwag w niniejszym artykule).

Jakich więc kompetencji wymagają od swego czytelnika listy Norwida? Spełnienia jakich warunków domagają się? Jakie wyznaczają mu rolę?

Przyjąć można rozmaite kryteria charakterystyki odbiorcy w listach Norwida. Przede wszystkim nasuwa się możliwość ich opisu ze względu na osobniczą konkretność adresata, opisu charakteryzującego zawarte *explicite* i *implicite* in-

²⁰ M. Głowiński w studium *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego* (W: *Style odbioru* s. 65) stwierdza, że „rolę odbiorcy zakłada budowa utworu literackiego. Możliwe jest jednak spojrzenie odwrotne, pytanie mianowicie, w jaki sposób wymagania odbiorców (ich «zamówienie społeczne») wpływają na kształt utworu poetyckiego, decydując o jego strukturze. Są to pytania uzupełniające się, choć drugie ma zasięg niewątpliwie węższy”.

²¹ Pomijam tu problem listów pisanych do konkretnego odbiorcy (adresata), ale z myślą o potomnych czy – inaczej, ale i szerzej mówiąc – o czytelnikach pozaadresowych, więc listów z założenia mających stanowić „materiał na pomnik”. Zdaje się, że możliwa byłaby próba ich teoretycznego opisu, odnalezienia ich wyznaczników (autokreacja nabiera tu prawdopodobnie specyficznego charakteru). Nie jest to jednak z całą pewnością problem norwidologiczny – mimo „pomnikowego” w wielu zakresach typu autokreacji w jego epistolografii.

formacje o nim, głównie zaś zadania stawiane mu przez list (zespół listów). Druga możliwość wiąże się z typologią adresatów osobowych ze względu na formę listów i wymagane kompetencje. Obie wymienione opcje, aczkolwiek nie wykluczone, nie wydają się szczególnie odpowiednie dla Norwidowskiej epistolografii. W odniesieniu do pierwszej przypomnijmy, że listy Norwida różnią się bardzo od listów Krasińskiego, który „dopasowywał” wypowiedź do osobowego adresata, tak że powstawały odmienne w zakresie tematyki, sposobu interpretacji i komunikowania zespoły epistolarne; Norwida dotyczy to w znacznie mniejszym stopniu; projekt odbiorcy ze względu na osobniczą jednostkowość adresata jest tu mniej wyraźny. Co do typologii adresatów (a równoznaczne jest to, rzecz jasna, z analogiczną typologią listów) wskaźmy na ten podstawowy fakt, że ogromne bogactwo form wypowiedzi w listach Norwida nie poddaje się typologizacji ani według poszczególnych adresatów, ani ze względu na różnorodność ich klasyfikację; środki stosowane w tej epistolografii stanowią mozaikę motywowaną przede wszystkim celami i strategią „na przedmiot”, mozaikę raczej nie poddającą się rozgraniczeniom ze względu na adresatów, nie pozwalającą typologizować całych listów według tychże adresatów.

Z powyższych powodów najwłaściwsze wydaje się podejście niejako abstrahujące od osobniczej konkretności odbiorców, ujmujące problematykę odbiorcy ze względu na:

1. rolę społeczną adresata, związane z nią kompetencje, zainteresowania, aksjologię, co odbija się w tematyce, sposobie komunikowania treści, odwołaaniach do wiedzy i systemu wartości (Polak, Europejczyk, polityk, chrześcijanin, kobieta, emigrant, filozof, człowiek sztuki, ksiądz itp.);

2. stosunek do Norwida, jego dzieła i systemu wartości (negatywny, pozytywny, obojętny);

3. rolę wyznaczoną przez zadania praktyczne listu (np. wykonawca zleceń, propagator poglądów, wydawca, „kasa zapomogowa”).

Skonstruowana w ten sposób siatka, „przyłożona” do poszczególnych listów, pozwala na ich ujęcie ze względu na zawarty w nich projekt czytelnika. List do konkretnego adresata może więc być np. listem do Polaka, chrześcijanina, wydawcy neutralnie ustosunkowanego do nadawcy, innymi słowy – list ten poprzez swoją zawartość tematyczną i problemową, użyte środki, wymaganą wiedzę zakłada takiego właśnie odbiorcę, który będzie go w stanie zrozumieć, właściwie przyjąć i odpowiednio na niego zareagować, ale który – często u Norwida – winien też ulec w wyniku lektury odpowiednim przekształceniom. Każda rola z tej Norwidowskiej matrycy może być w list różnorodnie wpisana, różnorodnie mieć w nim odzwierciedlenie – w zależności od powiązań z innymi rolami (pociągając za sobą równocześnie pewne dające się syntetycznie ująć konsekwencje) i, oczywiście, z punktu widzenia badacza tylko na podstawie listów jest rekonstruowana. Wynika z powyższych uwag, że również zawarty w listach

Norwida projekt czytelnika jest efektem określonego rozwiązania zamierzeń nadawczych i odbiorczych determinacji²².

Zbiór listów tworzy nową całość, kształtującą nowe sensy i nawiązania gatunkowe, które raczej nie mieściły się w intencjach autora. Odpowiednio do tego powstają też nowe zadania dla odbiorcy, ale też – jak to już wskazywano – nowe możliwości lektury. Projekt odbiorcy zawarty w określonej epistolografii, więc również w zbiorze listów Norwida, zakłada potrzebę następujących kompetencji i działań:

1. realizacji zadań zawartych w poszczególnych listach, więc posiadania umiejętności i wiedzy, do której się odwołują;

2. dokonania operacji łączących jedne listy z drugimi i rozszyfrowania znaków powstałych w wyniku nawiązań pomiędzy listami;

3. odkrycia sensów, które narzuca na poszczególne składniki całość zbioru;

4. odkrycia i semantyzacji nowych nawiązań do rzeczywistości zewnętrznej (np. innych gatunków literackich, treści psychologicznych czy filozoficznych), które powstają dzięki nowej całości znaczeniowej, jaką jest zbiór listów;

5. „włączenia” – ze względu na odmienność pozycji adresata i odbiorcy pozaadresowego – w znakową strukturę poszczególnych listów rysującego się tu obrazu autora i osobowego adresata²³, co jest jednym z warunków dla 1;

6. dokonania operacji scalających w zakresie wpisanych w poszczególne listy obrazów autora i osobowych adresatów, co jest jednym z warunków dla 2, 3 i 4;

7. decyzji w zakresie sposobu interpretacji (więc wykorzystywanych układów odniesienia), co warunkuje sposób lektury, odkrywane sensy, wpływając nawet na status epistolografii.

Te działania w zastosowaniu do listów Norwida pozwalają czytać je jako *sui generis* „powieść”, analogiczną do w pełni fikcjonalnej powieści w listach, „powieść” o doświadczeniach i reakcjach człowieka myślącego w zetknięciu z niełaskawym dla niego światem; lekturowe „przesunięcie” tych listów w kierunku dzieła literackiego sensu stricto nadaje całej rzeczywistości zbioru charakter fikcji. Podmiot epistolarny o nazwisku Norwid w ramach takiej fikcji (rozumianej oczywiście jako „język”) staje się sposobem zdobywania prawd o człowieku – w tym przypadku człowieku sfrustrowanym o nieco anankastycznej osobowości²⁴, z dążeniami dominacyjnymi, który usiłuje rozwiązywać swoje i cudze

²² Na temat reprezentowania przez podmiot literacki interesów własnych i interesów czytelnika pisał Głowiński (*Komunikacja literacka* s. 16–17).

²³ Sytuacja jest tu analogiczna do wszelkich stylizacji oraz utworów „dla” (dzieci, ludu, dziewcząt), czytanych przez kogoś innego, kto występuje wówczas w „cudzej” roli; zespół zadań, które temu „cudzemu” zadano, staje się znakiem mającym charakter zadania. Zob. w związku z tym: E. B a l c e r z a n. *Perspektywy „poetyki odbioru”*. W: *Problemy teorii literatury. Seria 2*. Wyboru prac dokonał H. Markiewicz. Wrocław 1976 s. 53–54.

problemy. Aczkolwiek rozważania niniejsze dokonywane były bardziej od strony formalnej, od strony specyficznej poetyki listu Norwidowskiego, niż od strony epistolografii czytanej jako dzieło fikcji literackiej, to jednak w moim przekonaniu właśnie jej „powieściowe” treści są szczególnie warte zainteresowania.

SOME REMARKS ON CYPRIAN NORWID'S LETTERS
SUMMARY

The author does not approach Norwid's letters as a source of information about the writer and his time or in their function as *document and commentary* but tries instead to identify their features when regarded as a message parallel to literature in the strict sense. Norwid's correspondence is an outstanding literary work; yet dealing with it as literature one has to take into account the special features of the letter as a genre originally designed for a practical purpose. The author describes Norwid's letters from the point of view of (1) the writer himself, (2) the aims served by the letter and (3) the addressee. As regards the first angle, the author's interest concentrates on the self-creating procedures employed by Norwid to evoke the desired image of the "epistolary self", and on that self's social roles. Norwid's private life plays a minor role in his letters. They are intellectualized and marked by a tendency towards objectivism and generalization; hence the distinct nature of the self-creating procedures, which tend to be concealed in superindividual postulates and diagnoses. Norwid's self-creation consists in attempts to explain his lack of success as due to the shortcomings of the social reality and in representing himself as the exemplar of realization of the postulated values. Norwid aims at identifying the common good with his individual interest: in striving to attain his private goals he considers them in terms of general needs (struggle for one's own is a struggle for the universal; struggle for the public is a struggle for one's own). Characteristic of Norwid's letters is his position as an outsider, resulting from the distinctness of both his models and the manner of their realization and from mutual rejection.

With regard to the second set of problems, five major groups of goals and tasks are distinguished: (a) goals related to the circumstances of the writer's life, (b) goals related to the circumstances of other people's lives, (c) tasks consisting in influencing the addressee so as to effect particular convictions, attitudes or actions on his part, (d) theoretical goals connected with the intellectual apprehension of reality, (e) self-creative purposes. The various ends are achieved by a very rich inventory of means that largely determines the high literary value of the letters.

As regards the third point, the main finding concerns the relative unimportance of the individuality of the addressee for the character of the letter. Dependence on the addressee's personality is practically limited to the superficial level. Norwid adapts his letters not so much to the addressee's personality as to his own axiological image of him constructed on the basis of his own ethical and social postulates and the requirements of self-creation. Norwid often wrote to different people about the same things, in the same way and even in the same words. The striving for objectivism in the presentation of the subject-matter overshadows other considerations. Once Norwid is sure that he has found the right expression for what he wanted to

²⁴ Terminem „anankastia” posługuję się w tym sensie, w którym stosował go w swoich pracach Antoni Kępiński.

say, he sees no need for change in a letter to another person. This small dependence of the letters on the addressees is a characteristic trait of Norwid's correspondence, one that together with reticence about his private life sets it clearly apart from the letters of the romantics, especially those of Zygmunt Krasiński. A classification of the letters according to the addressees would be of little use (the information value of such an exercise would be close to null). The most profitable approach would be to describe them with a regard for the social role of the addressee, his attitude to Norwid (i.e., the writer's work and system of values) and his role as determined by the practical goals of the letter, for it is these factors that are reflected in the form of the letters. For example, a letter to a particular individual may be a letter to a Pole, a Christian, a publisher, a person emotionally neutral to Norwid. It is stated in conclusion that a reader who is not their addressee can read Norwid's letters as something like a novel, analogous to the fully fictional epistolary novel, a novel about the experiences and reactions of a thinking man in an unkind world.

Transl. Adam Pasicki